

Dr Kevin E. Frederick, Waldensowie, wykład 4, radykalne rozróżnienie, rola ubóstwa

© 2024 Kevin Frederick i Ted Hildebrandt

To jest dr Kevin Frederick i jego wykład na temat historii waldensów. To sesja 4, A Radical Distinction, The Role of Poverty.

Tytuł kazania to A Radical Distinction, a fragment Pisma Świętego, który wybieram, to Dzieje Apostolskie 4:32-37.

Teraz cała grupa tych, którzy uwierzyli, była jednego serca i duszy. Nikt nie twierdził, że jest prywatnym właścicielem jakichkolwiek dóbr, ale wszystko, co posiadali, było wspólne. Apostołowie z wielką mocą dawali świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

Wielka łaska była na nich wszystkich. Nie było wśród nich osoby potrzebującej, bo ci, którzy mieli własne ziemie lub domy, sprzedawali je i przynosili dochód ze sprzedaży. Kładli to na stopy apostołów i rozdzielano każdemu, kto miał jakąkolwiek potrzebę.

Był pewien Lewita, rodowity Cypryjczyk, Józef, któremu apostołowie nadali imię Barnaba, co oznacza syna zachęty. Sprzedał on pole, które należało do niego, a następnie przyniósł pieniądze i położył je u stóp apostołów. To jest słowo Pana.

Dzięki Bogu. W pierwszych dekadach ruchu chrześcijańskiego, po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa, małe grupy wierzących zaczęły wzorować swoje życie na naukach Jezusa, opowiadając się za wspólnotowym sposobem życia, charakteryzującym się dzieleniem się wszystkimi dobrami i zasobami oraz wzajemnym duchem pokory. Autor biblijny Łukasza-Dzieje Apostolskie donosi, że wierzący w Chrystusa, którzy posiadali ziemie i domy, sprzedali swoje dobra i aktywa i przekazali swoje zasoby apostołom, którzy rozdali swoje zasoby ubogim, aby nikt w ich wspólnocie wiary nie potrzebował.

Ta wspólnotowa odpowiedź wczesnego kościoła była postrzegana jako wierne życie powołaniem do chrześcijańskiego uczniostwa w czasie, gdy wspólnota wiary oczekiwała rychłego powrotu Pana. Jednak gdy lata zamieniły się w dekady, a drugie przyjście Chrystusa nie nastąpiło, żarliwe przestrzeganie tej zasady dzielenia się zasobami i życia wspólnotowego zostało osłabione w chrześcijańskich wspólnotach wiary. W XI wieku standardowe praktyki w kościele sprawiły, że był on zepsuty i źle kierowany.

Autorytet urzędników kościelnych był szeroko kwestionowany, zarówno w kościele, jak i przez ogół społeczeństwa. Podczas panowania papieża Grzegorza VII, od 1073 do 1085 r., praktyki te zostały poddane wnikliwej analizie, co zaowocowało nadrzędnym

systemem reform kościelnych zwanym reformą gregoriańską. Kwestionowano dwie podstawowe praktyki mianowania przywódców kościelnych, w tym świecką inwestyturę, mianowanie przywódców przez świeckich przywódców, a także praktykę symonii, czyli kupowania urzędu kościelnego.

Symonia była również praktyką stosowaną przez kościół w celu przyznawania ziemi wasalom, którzy zapłacili kościołowi za ich użytkowanie. Zarówno świecka inwestytura, jak i symonia doprowadziły do moralnego upadku hierarchii kościelnej. Jej nieskuteczność miała wpływ na każdy poziom, co doprowadziło do rosnącej nieufności do przywództwa kościelnego ze strony reszty średniowiecznego społeczeństwa.

Opierając swoje orzeczenie na opisie przywódcy kościoła jako pasterza w Ewangelii Jana 10, papież zakazał zarówno świeckiej inwestytury, jak i symonii w reformie gregoriańskiej. Jako środek zapewnienia czystości urzędów kościelnych, reforma gregoriańska wymagała, aby wszyscy przywódcy kościoła byli w celibacie. Jako część środka zapewnienia odpowiedzialności duchowieństwa, papież Grzegorz zachęcał świeckich do otwartej krytyki niemoralnych praktyk księży i biskupów.

Z tego wyłoniło się szeroko rozpowszechnione przekonanie, że wszystkie sakramenty udzielane przez simoniaków lub tych, którzy zostali wyświęceni przez simoniaków, są nieważne i że konieczne są ponowne święcenia tych samych duchownych. Zachęcanie przez papieża Grzegorza do praktyki krytykowania ważności niemoralnych przywódców kościelnych miało powrócić, by prześladować kościół rzymski i sparaliżować jego autorytet w oczach świeckiego świata w przyszłych pokoleniach. Na początku XIII wieku wielu zwolenników Waldusa odmawiało sakramentów udzielanych przez księży i biskupów, którzy wykazali się wątpliwą moralnością.

Praktyka ta znana jest jako donatyzm. Reforma gregoriańska zapoczątkowała krytykę kościoła rzymskiego, która nabrała rozpędu w XII wieku n.e. Coraz większa liczba biblistów wykształconych przez Kościół rzymskokatolicki również zaczęła kwestionować praktykę gromadzenia bogactwa i posiadłości przez Kościół na podstawie biblijnych i etycznych podstaw. Szczególnym potępieniem był wystawny styl życia przyjęty przez hierarchię katolicką, który stanowił ostry kontrast z ubóstwem ogromnej większości populacji.

Ci przywódcy kościelni, którzy służyli w imieniu Pana, który sam cierpiał i umarł za ludzkość, byli przez swoje bogactwo i obżarstwo dalecy od nauk Jezusa Chrystusa i cierpień codziennych okoliczności życia ich parafian. Na początku XII wieku, Piotr Abelard był jednym z takich katolickich uczonych, którzy zaczęli podnosić te kwestie w kręgach naukowych debat w kościele. Na podstawie krytyki gromadzenia bogactwa przez kościół i obżarstwa jego przywódców, jak to zostało wyrażone przez Abelarda i

innych biblijnych uczonych, rozpoczął się wzrost nacisku na życie wspólnotowe w ruchu waldensów.

W drugiej dekadzie istnienia biedny Leon i jego kaznodziejscy podróżnicy napotkali inną aberracyjną grupę chrześcijańską znaną jako Ubodzy Lombardii, która skupiła swój nacisk na życiu wspólnotowym i edukacji świeckich. Jak wspomniano wcześniej, hierarchia katolicka należała do najbogatszych w Europie XII wieku. Gromadzenie osobistego bogactwa sprzyjało pobyłowaniu wielu grzechom wśród przywódców kościelnych, w tym niemoralności seksualnej, pijaństwu i obojętności na cierpienie wielu osób w społeczeństwie.

W rezultacie w Europie Zachodniej w XII wieku powstało wiele ruchów sprzeciwiających się rozwiązłym i niemoralnym praktykom przywódców kościelnych. Do tych przeciwstawnych ruchów należeli Petrobuscianie, Henrykowie, Humiliati, Arnoldisti i Katarowie. Ogólnie rzecz biorąc, każdy z tych ruchów opozycyjnych przyjął ślub ubóstwa i wzorował swoje życie na naukach i stylu życia Jezusa Chrystusa.

Spośród tych grup, Arnoldisti pojawili się w XIII wieku wraz z Waldo i Biednymi z Leonu. Arnoldyści byli zwolennikami człowieka, w którego wierzył rzymskokatolicki uczony i mnich o imieniu Arnold z Brescii, małej lombardzkiej wspólnoty niedaleko Mediolanu w północnych Włoszech. Arnold urodził się w 1090 roku i był uczniem wielkiego uczonego Piotra Abelarda.

Podobnie jak Abelard był krytyczny wobec zgromadzonego bogactwa kościoła rzymskiego i rozwiązłej niemoralności demonstrowanej przez biskupów i księży. Jednak w przeciwieństwie do Abelarda, Arnold nie zadowalał się jedynie omawianiem przekonań teologicznych w sposób naukowy. Jako człowiek czynu, czuł prawdę w swoim sercu, jak również w swoim umyśle i praktykował i chciał, aby inni praktykowali życie zdominowane przez czystego, oczyszczającego, demokratycznego ducha Chrystusa.

Arnold oderwał się od Abelarda, powracając do Brescii na początku lat trzydziestych XII wieku, głosząc swoje przesłanie przez ponad 20 lat w regionach miejskich w całej Lombardii. Skupił swoje jednoczące przesłanie na naukach Jezusa, szczególnie w Ewangelii Mateusza 25:31-46, w której Jezus napomina swoich naśladowców, aby karmili biednych, ubierali nagich i odwiedzali chorych. Podkreślił również naturę chrześcijańskiego życia wspólnotowego w Dziejach Apostolskich 2:44-47 i Dziejach Apostolskich 4:32-37, które opisują wspólnotę chrześcijańską poświęcającą się dzieleniu swoich zasobów z całą społecznością.

Arnold głosił tę wiadomość o dzieleniu się zasobami, o trosce o najmniejszych z nich, moich braci i siostry, wśród innych reform moralnych ujawnionych w Dziejach Apostolskich. W przeciwieństwie do Kościoła rzymskokatolickiego, który używał Wulgaty, łacińskiego tłumaczenia Biblii, Arnold udostępniał swoim zwolennikom

przesłanie Ewangelii w języku ojczystym. Kazania Arnolda stanowiły wielkie zagrożenie dla Kościoła rzymskiego i jego nacisku na używanie Wulgaty jako jedyne zatwierdzonego przez Kościół tłumaczenia Biblii.

Ponieważ otwarcie krytykował Kościół za gromadzenie bogactwa, które było eksponowane przez wystawny styl jego hierarchii, Arnold głośno wzywał Kościół do przekazania ziem kościelnych miastom-państwom. Według jego własnych słów, duchowni, którzy posiadają majątek, biskupi, którzy posiadają insygnia i królewskie nadania ziemskie, oraz mnisi, którzy mają posiadłości, nie mogą zostać uratowani. Te wyzwania okazały się wielkim zagrożeniem dla Kościoła rzymskokatolickiego.

W rezultacie Arnold został potępiony jako heretyk, wróg Kościoła i spalony na stosie w Rzymie w 1155 r., prawie 20 lat przed rozpoczęciem posługi przez Waldona. Pomimo jego zdrowia, jego przesłanie i wspólnoty, które po nim nastąpiły, przetrwały w Lombardii. Arnoldyści założyli żywe, choć małe, wspólnoty chrześcijańskie, które działały nadal trzydzieści lat później, gdy wędrowne podróże Waldona zaprowadziły go do regionu Lombardii.

Przed rokiem 1184 kwestie Waldesa dotyczące hierarchii kościelnej były kwestiami pasterskimi, konfliktem między bardzo silnym wezwaniem do misyjnego ubóstwa a rytualnymi prawami prawnymi instytucjonalnego duchowieństwa. Od Waldesa i jego zwolenników oczekiwano, że podporządkują swoją gorliwość jurysdykcji hierarchii, która nie podzielała ich żarliwego dążenia do apostolskiego ubóstwa i ich odrodzonego poczucia misji. W swojej odmowie podporządkowania się papieskim dekretem, Waldes i jego zwolennicy pozostali nieokiełznanym zagrożeniem dla autorytetu Kościoła.

Z tego powodu w 1184 r. Waldo został napiętnowany jako schizmatyk i wygnany z Lyonu. W odpowiedzi zwolennicy Waldo przyjęli motto ewangelii, polegające na wysyłaniu ich parami, aby głosili i nauczali ewangelii. Waldo i jego zwolennicy, towarzysze kaznodziejów, podróżowali na wschód.

I jak już wcześniej powiedzieliśmy, to była część połączeń, które nawiązali w regionie Lombardii. Ubodzy z Lombardii oparli swoją organizację na wczesnych wspólnotach chrześcijańskich opisanych w Dziejach Apostolskich 4 i 5 oraz na praktycznych przykładach posługi przedstawionych w listach Jakuba i Pawła do Tymoteusza. Ubodzy z Lombardii wnieśli do swojego stylu życia stopień praktyczności i zrównoważoności, którego nie znaleziono w ruchu Waldo.

Wspólną więzią biednych Lyonu i biednych Lombardii było ich zaangażowanie w życie w ubóstwie, stając się oddanymi uczniami Jezusa Chrystusa. Do roku 1205 te dwie grupy połączyły się ze sobą, ale pozostały wyraźnie różne w swoim skupieniu. Podczas gdy Waldo nalegał na jednostronne skupienie się na głoszeniu i przyjmowaniu jałmużny oferowanej przez słuchaczy jako jedyne środka

utrzymania, biedni Lombardii nalegali, aby każdy dorosły pracował dla dobra wszystkich w społeczności.

W rezultacie kwestia pracy stała się głównym punktem spornym między dwiema grupami. Każdy członek biedoty Lombardii rozwijał swoje własne zawody i umiejętności, aby zaoferować swoje talenty dla dobra społeczności. W późniejszych pokoleniach posiadanie opłacalnego zawodu miało się przydać kaznodziejom waldensów, gdy inkwizycja popchnęła ich w stronę tajemnicy jako środka przetrwania.

W pierwszych dekadach istnienia ubogich Lyonu, rzymskokatolicki uczony, który był biegły w używaniu łaciny, przyłączył się do ubogich Lyonu i zapewnił ruchowi intelektualną integralność i głębokie teologiczne podstawy, których potrzebował. Uczony ten nazywał się Durand z Huesca. Jego największym wkładem był rękopis napisany w celu kierowania ubogimi Lyonu i ich misyjną pracą głoszenia kazań przeciwko heretyckim katarom w południowej Francji.

Katarowie byli heretyckim odłamem chrześcijaństwa, który opowiadał się za dualistyczną interpretacją natury Boga. Nauczali, że Bóg Starego Testamentu był zły, a wszystko, co należy do świata fizycznego, było z natury złe. W przeciwieństwie do tego katarzy wierzyli, że Bóg Nowego Testamentu był dobry.

Katarowie głosili, że Jezus nie mógł być fizycznym człowiekiem, ponieważ wszystkie fizyczne istoty są z natury złe. Zamiast tego wierzyli, że Jezus był istotą duchową, która w rzeczywistości nie cierpiała. Implikacje tego błędnego systemu wierzeń zostaną omówione w oddzielnym kazaniu w traktacie zatytułowanym Liber Antiheresis.

Durand dostarczył wysoce rozwinięty zarys teologiczny i zestaw instrukcji dla biednych Lyonu w Liber Antiheresis, aby skutecznie przeciwstawić się błędnym wierzeniom katarów i odzyskać ludność dla Kościoła Matki. Liber Antiheresis był największym wkładem Duranda w ruch waldensów, zapewniając ruchowi solidne teologiczne skupienie. Dokument ten został nawet doceniony przez wielu księży i biskupów rzymskokatolickich jako skuteczne narzędzie w walce Kościoła z herezją kataryzmu.

Rok po śmierci Walda w latach 1206-1207 Durand z Huesca zaczął wkładać wielki osobisty wysiłek w ponowne zjednoczenie zwolenników Walda z Kościołem rzymskokatolickim. Jednak jego wysiłki na rzecz ponownego zjednoczenia ruchu waldensów z Kościołem katolickim okazały się ostatecznie nieskuteczne. W wyniku nalegań zwolenników Walda, aby publicznie głosić kazania w języku ojczystym, Kościół rzymskokatolicki odmówił uznania prawa świeckich do głoszenia kazań i korzystania z tłumaczenia Biblii w języku ojczystym i ekskomunikował wszystkich zwolenników Walda.

Durand z Huesca i wielu jego zwolenników było bardziej umiarkowanych niż zwolennicy Waldosa, dlatego też byli skłonni do kompromisu z Rzymem. Durand wierzył, że jedność z Kościołem Matką jest cenniejsza niż prawo do głoszenia kazań. On i grupa jego sojuszników zjednoczyli się ponownie z Kościołem rzymskokatolickim w 1208 r.

Przez krótki okres Durand wierzył, że możliwe jest ponowne zjednoczenie biednych z Lyonu i rzymskich katolików. Jednak po nieudanych próbach służenia jako pomost jednoczący między nimi, Durand opowiadał się za rozpoczęciem nowego ruchu w Kościele rzymskokatolickim, zwanego Biednymi Katolikami. W 1208 r. papiestwo zatwierdziło utworzenie Biednych Katolików jako środka przekierowania popularności i dynamiki świeckich w stronę ślubu ubóstwa i od zwolenników Waldusa z powrotem w stronę Kościoła rzymskiego.

Kilka lat po autoryzacji Biednych Katolików przez Kościół Rzymski, młody konwertyta o imieniu Franciszek z Asyżu wyparł się rodzinnego bogactwa i starał się wypełnić powołanie kapłańskie w kościele, składając ślub ubóstwa. Hierarchia kościelna widziała Franciszka z Asyżu jako wiarygodne źródło, za pomocą którego można było zintegrować zasady stojące za organizacją Biednych Katolików w ramach większego kościoła. W rezultacie papiestwo zdecydowało się na ustanowienie nowego zakonu monastycznego pod przewodnictwem Franciszka z Asyżu.

Przyjmując wiele z tych samych zasad opracowanych przez Waldosa i arnoldystów, zakon franciszkański, który powstał w 1212 r., przyjął ubóstwo, pokorę i życie w służbie w swojej grupie. Podobnie jak Ubodzy z Lombardii, franciszkanie podkreślali znaczenie edukacji swoich wyznawców poprzez przyjęcie stylu życia wzorowanego na Jezusie Chrystusie. Byłoby historycznie mylące sugerowanie, że Franciszek z Asyżu i ruch franciszkański wzorowali się bezpośrednio na Waldosa i Ubogich z Lyonu.

Znaczna część nacisku Franciszka wynikała z jego własnej eksploracji pism świętych, ale Franciszek dorastał w Toskanii, gdzie przesłanie i wpływ ruchu Waldo były głoszone i szeroko rozpowszechniane. Ten fakt, wraz z powrotem Duranda do kościoła macierzystego i ustanowieniem przez niego Biednych Katolików w Kościele Rzymskim, stworzyły żyzny grunt dla zasad sankcjonowanego porządku kościelnego wzorowanego na cierpiącej ludzkości i ubóstwie Jezusa, aby zakorzenić się w Kościele Rzymskim. Mimo to Kościół opierał się pełnemu przyjęciu ewangelicznego nacisku prowadzonego przez świeckich Ubogich z Lyonu.

Istnieją dowody sugerujące, że gdyby nie szeroko popularna i szybko rozprzestrzeniająca się ewangelizacyjna postęga Ubogich z Lyonu w pierwszych 30 latach ich istnienia, Kościół mógłby nie stworzyć Zakonu Franciszkanów. To właśnie dlatego, że Ubodzy z Lyonu i Ubodzy z Lombardii, pogardliwie nazywani przez rzymskokatolickich inkwizytorów waldensami, byli teologicznie ściśle związani z

wieloma podstawowymi wierzeniami Kościoła rzymskokatolickiego, ich wysiłki ewangelizacyjne miały o wiele większy wpływ na opinię publiczną niż w przypadku jakiegokolwiek współczesnego ruchu religijnego. Szeroki wpływ ich przesłania wiary chrześcijańskiej stał się głównym powodem, dla którego rzymscy katolicy chcieli zniszczyć zwolenników Waldesa.

Anonimowy, ale dobrze poinformowany inkwizytor kościelny twierdził w traktacie napisanym po raz pierwszy w latach 60. XIII wieku, że waldensowie byli najniebezpieczniejszą ze wszystkich grup heretyckich, z którymi zmagał się kościół. Ta proklamacja, przyjęta przez hierarchię kościelną, wynikała z kilku powodów, w tym powszechnej i bardzo popularnej akceptacji przesłania, krytyki przywódców kościelnych gromadzących bogactwo i faktu, że ubodzy z Lyonu przestrzegali wszystkich teologicznych przekonań kościoła rzymskiego — wreszcie, skuteczności ich prostego głoszenia w języku ludu, a nie po łacinie.

Warto zauważyć, że w ciągu 50 lat od rozpoczęcia przez Waldosa ruchu w Lyonie, Kościół rzymskokatolicki odpowiedział na wezwanie Waldosa do głoszenia Słowa Bożego w miejscach publicznych, tworząc własny oficjalny zakon, Dominikanów poświęconych głoszeniu Słowa, zwany Ordo Praedicatorum. Drugim naciskiem, jak wspomniano wcześniej, było utworzenie zakonu franciszkanów poświęconego wyznawaniu ubóstwa. Ale była jedna zasadnicza różnica między Kościołem katolickim z początku XIII wieku a waldensami, gdy podchodzili do tych dwóch fundamentalnych elementów postugi.

Początkowo Kościół katolicki utrzymywał religijny nacisk na głoszenie i ubóstwo rozdzielone, przypisując głoszenie Słowa Bożego w języku ojczystym początkowo dominikanom i benedyktynom, podczas gdy religijny nacisk na wyznawanie ubóstwa został przyjęty przez franciszkanów. Należy uznać, że waldensowie byli pierwszym zorganizowanym chrześcijańskim ministerstwem, w którym te dwa elementy były zintegrowane i ucieleśnione w modelu przywództwa. To rozróżnienie oddzielenia pozwoliło Kościołowi rzymskokatolickiemu chronić swoje bogactwo i nie kwestionować go, zmniejszając integralność przesłania ewangelii przez nieumiejętność rozpoznania zagrożenia, jakie ślepe przywiązanie do bogactwa i własności przyniosło chrześcijaństwu świadectwu Kościoła rzymskiego.

To biedny Chrystus, służący jako uczniowie Jezusa Chrystusa, który żył zintegrowanym życiem wędrownego kaznodziejstwa i ubóstwa, którego rosnącej popularności papieństwo nie mogło już dłużej ignorować, spowodował, że kościół ustanowił zbiór katolickich zakonów, w których zarówno ubóstwo, jak i kaznodziejstwo były zintegrowane. W latach dwudziestych XIII wieku, wraz z papieską organizacją Ordo Praedicatorum, ustanowienie katolickich zakonów kaznodziejskich upoważniło franciszkanów, benedyktynów i dominikanów do przyjęcia ślubu ubóstwa i głoszenia kazań w języku ludu. A jednak zdecydowana

większość księży i biskupów nie była oddana tym świętym zakonom i nie była nimi związana.

Minęło kolejne 300 lat, zanim integracyjny nacisk na integralność przestania i styl życia wyświęconych przywódców chrześcijańskich wyłonił się poza ograniczonym wpływem tych trzech zakonów katolickich i ruchu waldensów w Europie Zachodniej. Stało się to dopiero za czasów Marcina Lutra i reformacji protestanckiej na początku XVI wieku. Na koniec warto zauważyć, że początki skupienia się na ubóstwie i pokorze Chrystusa można prześledzić wizualnie w sztuce chrześcijańskiej, która powstawała w tej epoce.

Przed XIII wiekiem dominującym wizualnym naciskiem chrystologicznym przekazywanym przez Kościół Rzymskokatolicki na temat natury Jezusa Chrystusa był Pantokrator, zmartwychwstały Chrystus jako Pan wszechświata. Chrystus jako Pantokrator był symbolizowany przewagą złotej i białej farby, która komunikowała potężną i triumfalną obecność zmartwychwstałego Pana jako obrazu powszechnego panowania Chrystusa. Ten nacisk na Chrystusa jako Pana nad wszystkimi narodami i stworzeniem dramatycznie się zmienił wraz z wyzwaniem społecznymi i kościelnymi skierowanymi przeciwko bogactwu i potęgze Kościoła w XIII wieku.

Wraz z rozwojem i wzrostem ruchu franciszkańskiego w kościele rzymskim w połowie XIII wieku franciszkanie wysunęli człowieczeństwo i cierpienie Jezusa na pierwszy plan sztuk wizualnych w kościele katolickim. W rezultacie znaczna część interpretacji artystycznej kościoła rzymskokatolickiego poświęconej tematowi Jezusa Chrystusa od tego momentu zaczęła podkreślać człowieczeństwo i cierpiącą naturę Jezusa. Nacisk na krucyfiks, obraz cierpiącego Jezusa na krzyżu, był znaczącym wkładem ruchu franciszkańskiego w katolicyzm rzymski.

W tym okresie czasu ta uwaga poświęcona człowieczeństwu Jezusa wpłynęła również na nacisk kościoła na korporacyjne nabożeństwa i rozwinęła się w tworzeniu zasobów liturgicznych i dokumentów teologicznych poświęconych katolickiej chrystologii. Przez całą historię krytycy kościoła zarówno z wewnątrz, jak i spoza wiary chrześcijańskiej zrobili wiele, aby skierować uwagę na istotę wiary. Waldo, Arnold i Franciszek z Asyżu pomogli zachować zasadniczy nacisk teologiczny wiary chrześcijańskiej, rzucając wyzwanie kościołowi.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

To jest dr Kevin Frederick w swoim nauczaniu o historii waldensów. To jest sesja 4, Radykalne rozróżnienie, rola ubóstwa.